GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 238

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 5 Września 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Krakowskiego.* — Podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, że dzierżawa propinacji z dniem ostatnim października r. b. w dobrach górniczych rządowych Dąbrowa i na kopalni Reden expirująca, w obwodzie Olkuskim położona, jest wolna do nowego wydzierżawienia przez licytację na czas od 1 listopada 1830 r. do 1 czerwca 1831 r. a w miarę życzenia chcących zadzierżawić i na cały rok $18\frac{31}{32}$. Dotychczasowa roczna summa dzierżawna wynosiła zł. 9675, lecz kommissja wdzka ułatwiając traktowanie o tę dzierżawę, na mocy reskryptu Kommissji rządowéj przychodów i skarbu daty 4 sierpnia 1830 r. Nr. 53875 (11417), zniżyła pretium fisci do summy zł. 5805, zatém licytacja zaczynać się będzie: *a*) Na czas od 1 listopada r. b. do 1 czerwca 1831 r. od summy zł. 3870. *b*) Na rok cały od 1 czerwca 1831 r. do 1 czerwca 1832 r. od summy zł. 5805. Licytacja ta odbywać się będzie w biórze kommissji wdztwa Krakowskiego dnia 14 września r. b. o godzinie 10 przed południem; w razie niedojścia licytacji do skutku wolno będzie traktować o dzierżawę z wolnéj ręki, zatém mający chęć wzięcia téj dzierżawy raczą się zgłosić w czasie i miejscu oznaczoném zaopatrzywszy się w dowody kwalifikacji, oraz w vadium $\frac{1}{4}$ części summy zł. 5805 wyrównywające. — Kielce d. 16 sierpnia 1830 r. — Za radcę stanu prezesa, *Paprocki.* — Sekr. jlny, *Zamojski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Pozaczoraj w czwartą rocznicę koronacji N. cesarza Mikołaja I szczęśliwie odbytéj w mieście Moskwie, odbyło się w tutejszym kościele metropolitalnym solenne nabożeństwo w obec wszelkich władz rządowych i ludu. Celebrował JW. JX. Prażmowski senator, biskup Płocki. Wieczorem oświecono domy stolicy.

— Dar N. Pana przeznaczony JW. JX. Szumborskiemu biskupowi Chełmskiemu; senatorowi królestwa Polskiego, przysłanym został onegdaj z Petersburga. Jestto bardzo ozdobna i kosztowna infuła, oraz pastorał, alba, stuły, do obrzędu pontifikalnego Grecko-unickiego.

— Na tegoroczném zgromadzeniu badaczów natury, które się odbędzie w Hamburgu w bieżącym miesiącu, znajdować się będzie trzech professorów Warszawskiego uniwersytetu, pp. Mile, Wojde i Jarocki.

— JPanna Żuczkowska, zwiedziwszy Kraków, wyjechała do Lwowa, gdzie ma kilka rol przedstwić w tamecznym teatrze Polskim.

— W poszycie 5tym Pamiętnika dla płci pięknéj, w tych dniach wydanym, znajdują się następujące poezje: Pieśń Hymenu, napisana dla W. S. i E. C. przez L. Rettla; Nicość, przez K. Danielowicza; Dumka przez F. Kowalskiego; Chwila spoczynku, przez Dahlena; Nadzieja przeszłości p. tegoż; Niewieście domowe cnoty, przez M...r.; Gwiazdy przez A. C. — oraz dokończenie powieści Zamek Wilczki; powieść z Irwinga: Duch narzeczonego etc.

— Z drukarni stereotypowéj Walerjana Krasińskiego wyszedł Elementarz bardzo stosownie dla nauki dzieci ułożony, i romans Walladmor. Teraz drukuje się w téj drukarni romans Waltera Skotta: Wawerlej. Oprócz zapowiedzianego słownika encyklopedycznego i dalszego ciągu romansów ma być wytłómaczona w tym zakładzie, stereotypowana Biblja.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 25 sierpnia.* — Minister wojny wydał rosporządzenie, że wojskowi tylko w czasie służby broń przy sobie nosić mogą. — W krótce ma być podany przez ministra spraw wewnętrznych projekt do prawa, tyczący się powrotu do kraju wszystkich członków dawnéj konwencji narodowéj, znoszący oraz wszystkie wyroki, od czasu restauracji w przewinieniach politycznych wydane. — W samym Paryżu oddalono z urzędu 33 kommisarzów policji. — Osoby wiarygodne zapewniają, że pan Guernon de Ranville nie jest aresztowany. Pan Franchet i jego rodzina mieszkają w Akaisgranie. — W biórze ministerstwa wojny znaleziono pismo hrabiego Bourmont adresowane do xięcia Polignac jako do zastępcy ministra wojny, w którém donosi, że z znalezionych w Algierze pieniędzy, zatrzymuje 43 mil. i spodziewa się, że król z funduszu tego każe zapłacić zaległe pensje od krzyża legji honorowéj. Xiąże Polignac dał następującą odpowiedź: » Kochany marszałku! List W. pana pokazałem królowi; J. K. Mć jest tego zdania, iż dobrze uczyniłeś odkładając te pieniędze na stronę, nie zdaje mu się atoli ażeby były obrócone na użytek, który proponujesz; byłoby to czynić dobrze naszym nieprzyjaciołom. Zachowaj Wpan te pieniądze, król poczyni z nich szczególne darowizny. » — Słychać że minister sprawiedliwości (pan Dupont de l'Eure), usunie się z urzędowania. Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało nową organizację; pan Royer-Collard obejmie w niém wydział sztuk pięknych i umiejętności. — Deputowani z Wandei złożyli d. 20 na biórze prezesa izby deputowanych, więcéj jak przez

500 obywateli ich departamentu podpisany adres, w którym oddając hołd teraźniejszemu monarsze i postępowanie izby deputowanych pochwalając, oświadczają się przeciw wszelkim republikańskim ideom. — *Cour. Fr.* umieścił list Napoleona Bonapartego, najstarszego syna Ludwika Bonapartego hrabiego St. Leu, pisany z Florencji, przy którym przeséła tenże 60 luidorów do składki Paryzkiéj. —Do Dunkerki wracał okręt z połowu wielorybów. Kapitan jego stojący na pokładzie, spostrzega z podziwieniem wszędzie trojkolorową banderę; woła natychmiast swego majtka ulubionego i wskazując na bandery rzecze do niego z radością: » A co Janie! nie mówiłżem tobie nieraz że ón nie umarł! »! (Mówił o Napoleonie).

Obrady Izb.

Izba parów. Niektórzy parowie nieobecni na ostatnich posiedzeniach, a między nimi margrabia Maison, xiąże Decazes, xiąże Conegliano i hrabia Bordesoulle, przybywszy do tutejszéj stolicy wykonali przysięgę. Kilku innych oznajmiło na piśmie, iż dla słabości zdrowia nie mogą tymczasowie znajdować się na obradach. Xiąże Montmorency-Lawal, margrabia Latour-Maubourg, margrabia Latour-Dupin i xiąże Havre de Croi, oświadczyli na piśmie, iż wykonawszy przysięgę konstytucji Ludwika XVIII i królowi Karolowi X, teraz po odmianie konstytucji i porządku następstwa tronu, nie mogą wykonać nowéj żądanéj przysięgi. Przeczytawszy prezes te pisma, doniósł, iż odebrał także ważne pismo od ministra spraw wewnętrznych z dołączonym listem xięcia Polignac do niego (prezesa, barona Pasquier) w osnowie następującéj: »Mości baronie, przytrzymany w téj chwili w Granville, gdzie tyle godnych pożałowania wydarzyło się wypadków, zostałem uwięziony, lubo, ani prokurator królewski, ani sędzia instrukcyjny nie mogli względem mnie wydać podobnego rozkazu, gdyż jestem członkiem izby parów; jeżeli atoli rząd wydał rozkaz, abym był przytrzymany z powodu zaszłych wypadków, nad którémi ja ubolewam bardziéj, niż kto inny, a których żaden rozum ludzki przewidzieć nie mógł: cóż się z nami stanie skoro polityczne mniemania mają być uważane jako przewinienia i przestępstwa przez tych, których mniemania różne od naszych zostały szczęściem i zwycięztwem uwieńczone, lubo i one także w innym razie uledzby mogły. Dałem ja zbyt wiele dowodów mojéj niechęci ku zemście wtenczas, kiedy miałem władzę w ręku i mogłem prześladować ludzi, którzy mnie prześladowali. Mojém jedyném życzeniem byłoby teraz wrócić do spokojnego życia, z którego bardzo przeciw méj woli tak nieszczęśliwie wywiedzionym zostałem, jak to wszyscy ludzie, którzy mnie znają zaświadczyć mogą, i toż samo uczynić zamyślałem, gdy przeciw myśli konstytucji i w samym zamiarze udania się za granicę przytrzymany zostałem. Jeżeliby zaś wbrew wszelkiéj sprawiedliwości izba parów miała wydać rozkaz, aby mię wtrącić do więzienia, wnoszę przynajmniéj o to, abym został odprowadzony do twierdzy w Pikardji Ham, w któréj już długo siedziałem; jest ona obszerna i memu zdrowiu może najbardziéj jeszcze odpowiadać. Barbarzyńskim byłby wyrok, któryby mię do stolicy sprowadzał teraz, kiedy tyle przeciw mnie wznosi się uprzedzeń; gdyż potrzeba czasu dopóki się nie uśmierzą, i trzeba ze spokojnością umysłu osądzić te wypadki, którym zapobiedz tak żywo pragnąłem. Wzywam WPana Mości prezesie, aby gdzie prawo wskazuje ten list był złożony.« — »W tym ostatnim względzie (oświadczył prezes) uczyniłem zadosyć życzeniu xięcia Polignac, i razem doniosłem mu, iż pismo jego udzielę izbie parów. Gdy zaś idzie o uwięzienie członka téj izby, rzecz ta należy zupełnie do jéj attrybucji; tyczy się oną nader ważnego przedmiotu, który wymaga narad téj izby. Wypadałoby wyznaczyć kommissję, któraby się tą okolicznością zajęła, i zdała sprawę w następny poniedziałek. « — Xiąże Choiseul sprzeciwił się temu wnioskowi; twierdził, iż nie wie, co kommissja proponować może, bo do izby należy roztrzygnąć względem uwięzienia jednego z jéj członków. — Xiąże Decazes powiedział: — » Konstytucja stanowi wyraźnie, że izba parów wyrokuje względem oskarżeń ministrów, i względem wykroczeń, któreby się parowie dopuścili. Żaden par nie może być przytrzymanym bez zezwolenia izby; do niéj więc należy decyzja w obecnym przypadku; prawo to służy jéj jako ciału polityczne- mu, i jako władzy sądowéj. Lecz zdaje mi się, że izba nie może wydawać swego postanowienia, nie wiedząc pierwéj czynów. Szlachetny par, który donosi izbie o swojém uwięzieniu, nie wyraża wcale z jakiego powodu i przez jaką władzę został przytrzymanym. Zdaje się owszem, iż sam stawił się jako więzień, a przynajmniéj nie uskarża się na swoje uwięzienie. Przedewszystkiém wypada, aby izba otrzymała potrzebne w téj mierze objaśnienia od rządu; może je zaś zasięgnąć kommissja, i dla tego głosuję za wnioskiem prezesa. « — Hr. Pontecoulant mniemał, iż gdyby xiąże Polignac był tylko parem, izba musiałaby przedewszystkiém upraszać prezesa swego o podanie królowi prośby, aby izbę parów zwołał jako sąd; lecz był on nietylko parem, ale także ministrem, co rzecz całą zmienia. — Następnie prezes udzielił następujące pismo wielkiego pieczętarza, mające ścisły związek z tym przedmiotem: »Mości panie prezesie! Nie z urzędowych rapportów, lecz z rozmaitych pogłosek dowiedziałem się, iż kilku dawniejszych ministrów, a mianowicie xięcia Polignac i hr. Peyronnet przytrzymano w St. Lo i Tours, i uwięziono. W obecnych okolicznościach, przy oskarżeniu ze strony izby deputowanych, poczytuję za rzecz konieczną oznajmić izbie parów, iż ministrowie ci znajdują się w więzieniu w St. Lo i Tours, aby w mądrości swojéj postanowiła, co za rzecz przyzwoitą uznaje. Przyjmij WPan i t. d. (podpisano) *Dupont de Eure.* « Po niejakich uwagach hr. Monville, postanowiła izba wyznaczyć kommissję i przesłać jéj do roztrząsnienia pismo xięcia Polignac i pismo wielkiego pieczętarza; mianowano zaraz członków téj kommissji. — Minister oświecenia publicznego, xiąże Broglie oświadczył: — » Wszyscy parowie oprócz jednego (vice-hrabiego d'Ambray) wykonali bezwarunkowo przysięgę królowi i nowéj konstytucji; niektórzy mniemali wprawdzie, iż wypadaim przytoczyć powody do tego, których izba wysłuchała a nawet niejako pochwaliła; mniemała atoli, iż tak wykonana przysięga, uważa się, jakoby była bez żadnego zastrzeżenia; teraz zaś czytam w Gazecie codziennéj następujące pismo: »W Wersalu dnia 15 sierpnia 1830. Mości Panie! Nie mniemałem, aby sposób, w jakim ja sam i niektórzy z moich przyjaciele oświadczyli się na sessji dnia 10 maja, mógł być odmiennie tłomaczony; tak wyraźnemi były słowa xięcia Fitz-James, do których przystąpiliśmy; gdy zaś zdaje się, jakoby nie chciano poznawać sposobu myślenia kilku z nas, ponawiam więc oświadczenie, iż jedynie w celu przy-

kładania się według sił moich do środków utrzymania porządku i ochronienia kraju mego od klęsk bezrządu, pozostałem w izbie parów, i mniemam, że w tém byłem posłuszny formalnym zamiarom rodziny królewskiéj, któréj przez całe życie moje jestem przychylny, i która sama dała nam przykład tak wspaniałéj ofiary. Przyjmij WPan i t. d. (podpisano) Margrabia Rougé.» — Z tego pisma, mniemał minister, zdaje się okazywać, iż pan Rougé wykonał przysięgę, jedynie z posłuszeństwa innéj przysiędze iż tylko z posłuszeństwa dawnemu monarsze zaprzysiągł wierność teraźniejszemu, i że tym sposobem związany jest dwoma przysięgami, z których jedna ma pierwszeństwo nad drugą wykonaną warunkowo dla tego, aby została cofniętą, skoroby tego żądał dawniejszy monarcha. W takim stanie rzeczy, poczytywał sobie minister za obowiązek prosić izbę parów, aby poprzedniczo przez prezesa swego kazała zasiągnąć wiadomości o autentyczności tego pisma, aby potém można przedsięwziąć potrzebne kroki, co też izba postanowiła. — Na biórze prezesa złożono dwie propozycje: jednę od margrabiego Melleville, aby wszystkie mowy parów były obszernie ogłaszane w Monitorze, czém izba postanowiła zająć się na następnéj sessji; drugą zaś od barona Barente, względem zmiany 3go artykułu regulaminu, potrzebnéj z powodu rozciągnienia inicjatywy do obudwu izb. Zdano wreszcie sprawę o kilku podanych petycjach.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d. 27 sierpnia.* — W dzienniku Belgickim czytamy następujący artykuł datowany pod d. 26 sierpnia. — »Od dnia wczorajszego miasto nasze było widownią okropnych wypadków. Około godziny 10 zebrały się liczne tłumy na ulicy *Fosé-aux-Loups* przy drukarni dziennika *National*, w któréj okna wybito. Ztamtąd udał się tłum do ulicy *Madalaine* i wyłamał xięgarnię zwaną *Libry-Bagnano* należącą do wydawcy dzien. *National.* Cały zapas jego xiążek i wszystkie sprzęty wyrzucono na ulicę. Zwalono większą część arkad przeznaczonych do oświecenia parku. Pałac ministra sprawiedliwości był o godzinie 4 w płomieniach. Znalezione tam sprzęty i papiery sprowadzono na plac i spalono. Między godziną ósmą i dziewiątą lud wpadł do gmachu rządowego. Dom dyrektora policji został rano zrabowany. W czasie tych rozmaitych wypadków ucierano się z wojskiem i wypada ubolewać nad stratą wielu osób. Wojsko trzyma się w wyższéj części miasta. Kompanje dobrze myślących obywateli wspólnie z gwardją gminną zajmują straże i odbywają patrole. Sklepy zamknięte. Spodziewają się iż zaufanie i szacunek jakie sobie jednają wszędzie ci obywatele, przywróci zupełnie spokojność i że zniknie wszelki powód do zaburzeń. — Magistrat tutejszy wydał następujące obwieszczenie: »Burmistrz i ławnicy miasta, postanowili uwiadomić publiczność iż opłata od mlewa, od dnia dzisiejszego jest zniesiona. Wzywają mieszkańców, aby na każdéj ulicy tymczasową straż urządzili i domy swoje oświecali jak było w roku 1814, gdyż latarnie nie są w stanie zdolnym do użycia. Działo się na posiedzeniu kollegium dnia 26 sierpnia 1830. »(Tu podpisy). — Według zasięgnionych wiadomości, pisze inna gazeta donosząc o powyższym wypadku, liczni stronnicy pp. Potter i jego wspólników wzniecili ten rozruch. Mamy niepłonną nadzieję, iż rząd który dotąd wszystkie swoje środki przedsiebrał według zasad mądrego umiarkowania i właściwéj stałości potrafi uśmierzyć bunt poburzonego pospólstwa i znajdzie dzielną pomoc, w prawości wszystkich dobrze myślących.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Kraj Birmanów.

Kraj ten nowo zdobyty przez Anglików w Indjach, dotąd jeszcze nie był zwiedzany pod względem naukowym, niewiadomo tedy jakie z czasem mogą w nim poczynić odkrycia uczeni podróżnicy. Z tego co o nim powiadają officerowie wojska Angielskiego i urzędnicy cywilni, nie wiele można powziąć wiadomości; wszakże zapewniają że wiele bardzo ma zwierząt jakich gdzieindziéj nie widzieli. Kilku atoli światłych Anglików już udzieliło pewnych wiadomości o historji naturalnéj tego kraju; co do nas ograniczymy się niektóremi wyjątkami z pisma obszerniéj nieco tę rzecz wykładającego.

Z pomiędzy owadów najwięcéj dokuczających człowiekowi w kraju Birmanów, jest pewien rodzaj wielkich mrówek kryjących się po starych domach. Otaczają zewszech stron człowieka, łażą mu po ciele, a dość aby je odegnać od siebie usiłował, natychmiast kąsają go. Ukąszenie to podobne jest do bolu od osy, podnosi się po chwili puchlina i trwa przez cztery dni. Prócz nich niezliczone jeszcze jest mnóztwo zwyczajnych małych mrówek, które także po domach obierają sobie mieszkanie.

Na sześć lub siedm tygodni przed porą dżdżystą, skoro tylko kto zapali świecę w izbie, wnet lecą do niéj gromadami mrówki latające, pluskwy zielone i mnóztwo innych owadów; a że mrówki nie mogą ciągle latać, ale tylko podlatują, więc stół, jedzenie napełnia się niemi. Ciemność jest jedynym środkiem przeciw temu nieprzyjacielowi. »Zaproszony byłem na małą ucztę przez oficerów stojących garnizonem przy brzegu jednego jeziora, mówi pewien urzędnik: mieliśmy tam bankietować, na co ja osobliwie oczekiwałem długo się wypościwszy. Słońce zaszło, świeżość wieczora dozwalała nam przyjemném powietrzem oddychać, siadamy do stołu: ale co za zawód! w okamgnieniu, zupa, sosy, wszystkie potrawy okryły się temi przeklętemi owadami, a po chwili jak warstą jaką wszystko zostało przykryte. Nie mieliśmy nawet czasu bezpiecznie z butelki wina nalać, a nie jeden z nas połknąć musiał z tuzin owadów.«

Birmanowie korzystając z chwili kiedy zaczynają latać, zbierają je i przyprawiają z nich potem *wyborne* potrawy, zdaniem niektórych Europejczyków i wszystkich krajowców. Jedyny sposób zrobienia we właściwéj porze znacznego zapasu téj zwierzyny, jest bardzo łatwy; stawia się świeca w izbie, a w około niéj półmiski wodą napełnione; owady zlatują się, padają w wodę, a wtedy biorą je, obrywają im skrzydła a same ciała przyprawiają podług prawideł gastronomji Birmańskiéj. Powiadają atoli, że kto chce gustować w téj potrawie, nie powinien nigdy widzieć jak się przyprawia.

Drugą plagą tego kraju są niezliczone gromady wron: siedzą na drzewach lub domach, wrzeszczą ustawicznie i czekają na zdobycz. Kurczę nie może się na krok oddalić od matki, bo natychmiast zbójca napada nań z góry. Czujność, zręczność i odwaga kury nigdy nie potrafi wy-

dołać przemagającéj liczbie nieprzyjaciół i upornemu ich nacieraniu: napróżno usiłuje zgromadzić dzieci swoje pod skrzydła, często co do jednego je traci. Jeśli mieszkańcy nie mają się na ostróżności, wrony te wpadają do izb i porywają wszystko co może być im przydatne a nie jest zbyt ciężkie. Podczas śniadania można widzieć swoje masło, swój chleb, ser, jajka latające po powietrzu; a tak zręcznie, śmiało i szybko porywają ze stołu, że nie mamy czasu się postrzedz; krzyk nic nie pomaga. Na dobitkę, kiedy bez śniadania zostawszy gniewamy się, te złodzieje siadają przed oknami na drzewach i w oczach naszych posilają się swym łupem. Prócz téj nieprzyjemności, po każdéj podobnéj wizycie trzeba zmywać podłogę i meble, i kadzić w pokoju, tak przykre zostawiają po sobie pamiątki. Dla tego trzeba mieć zawsze prawie okno albo zamknięte albo siatką zabezpieczone, inaczéj bowiem co moment można się spodziewać podobnych odwiedzin.

Ale zobaczmy straszniejszego nieprzyjaciela, którego jednak łatwiéj się można uchronić: jestto tygrys. W kraju Birmanów zwierzęta te są najogromniejszéj postaci, a zatém i siły odpowiednéj, jak nas przekonać mogą następujące powieści.

Oficer jeden wybrał sobie na wzgórku miejsce bardzo korzystne pod względem sztuki wojskowéj i wygodnego stanowiska. Kazał tam wybudować porządną i dobrze się zamykającą stajnię, wiedział bowiem że niedaleko tygrysy miały swoje ulubione miejsce. Raz w nocy obudzony okropném ryknieniem, natychmiast wstał i poszedł do stajni, gdzie ujrzał tygrysa przy zabitym już koniu: na widok żołnierzy uciekł nieprzyjaciel, ale z pewnością rachowano że drugiéj nocy znowu przyjdzie, i dla tego przygotowano się na stosowne przyjęcie. Tak położono ścierwo końskie, żeby tygrys nie miał potrzeby na wygodniejsze dla siebie miejsce je ciągnąć, i jadł na miejscu. Strzelcy tymczasem wybrali sobie dobre położenie, a że xiężyc, tak pięknie świecący na niebie Indji, sprzyjał im, nie mylnie spodziewali się dobrego skutku. Niedługo kazał na siebie czekać nieprzyjaciel; a kiedy już zaczął jeść konia, wszyscy razem strzelili: tygrys ani się poruszył, stał jak piérwéj. Zdziwieni strzelcy na nowo nabili karabiny, znów strzelili, znów stał: ale niepotrzebny był ten powtórny wystrzał, okropny nieprzyjaciel od piérwszego był zabity. Nigdy tak pięknego tygrysa niewidziano; głowa jego i skóra były trofeami zwycięztwa.

Wśród pięknéj nocy karawana jedna nocowała w polu pod drzewami; gdy nagle dał się słyszeć tygrys w bliskości. W moment wzięli się wszyscy do broni i damom obmyślono bezpieczeństwo. Wszakże nie pokazał się nieprzyjaciel choć pewną było rzeczą, że bardzo blisko szlakował. Nazajutrz rano dowiedziano się, że o sto kroków od karawany zabity został bawół. Miejsce za którém się to działo, okryte było krwią, ścieżka twardo ubita i czysto wymieciona szła stamtąd do lasu: poszło nią kilka osób z największą ostróżnością, i w końcu ujrzało w jamie szczątki zabitego bawołu, którego tygrys aż tam zawlokł. Owę ścieżkę w piasku zrobił bawół ciężarem ciała swego, gdy go ciągnął tygrys.

W okolicach Rangainu dość wiele jest tygrysów, a jak powiadają dla tego że wojsko się znajduje. I rzeczywiście zaledwie wojsko Angielskie rozłożyło się tam w około wielkiéj pagody, często w nocy było przebudzane rykiem tych zwierząt; osobliwszy głos ten długo brzmi w uszach tych nawet osób które go raz tylko w życiu słyszały; powiadają że niepodobna go zapomnieć, a kto nigdy nie słyszał nie potrafi mieć o nim wyobrażenia. Najokropniejszy głos wydaje tygrys na widok łupu swego; kiedy czatuje na zdobycz nie czyni tego milczkiém, tak iż lubo z wejrzenia najpodobniejszym jest do kota, z natury swojéj wcale się od niego różni.

Zwierze to mogące pokonać słonia i jak powiada Buffon czasem lwu się opierające, na widok człowieka w obronnéj tylko staje postaci; lecz niech raz tylko zakosztuje ciała jego i krwi, wnet staje się jego nieprzyjacielem.

W kraju Birmanów sreślić można linję graniczną oddzielającą prowincje w których ani lisów ani zajęców nie mają, od takich miejsc w których te zwierzęta niezmiernie obficie się znajdują. Dzikie słonie są tam rzadkie. W ogóle uważając Indje, gdzie ludność jest tak wielka i i od tak dawnego czasu zamieszkała, znaleźć tam można lasy nietknięte jeszcze toporem, a w nich nieprzeliczone gromady małp nieznających wcale potęgi człowieka. Oddział wojska Angielskiego przechodząc przez jeden taki las, ujrzał za sobą ciągnące tłumy małp ciekawych nowego dla siebie widoku.

Co do płazów szkodliwych i obrzydliwych, kraj Birmanów żadnego z nich niema właściwego sobie; wszakże te gatunki, które się w nim znajdują tak są obfite, że ustawicznie trzeba się mieć na ostróżności od ich napaści. Do tych wszystkich nieprzyjemnych szczegółów dodać potrzeba nieznośną wilgoć atmosfery wciągu kilku miesięcy w roku, a mieć będziemy wyobrażenie o przywiązaném do tego miejsca złem, które powiedzieć można, nagradza dobre jakie tam się znajduje. W mieszkaniach źle zamykanych zwykle u Birmanów, nie można pary bótów zostawić w porze dżdzistéj, bo za kilka dni zgnije; a we dwadzieścia cztery godzin zaraz się pleśnią okrywa. Nic niemoże się oprzeć niszczącemu działaniu téj atmosfery gorącéj i przepełnionéj wodą; metale rdzewieją, klejnoty śniadością się okrywają, najsilniejszy człowiek szwankuje na zdrowiu. Mało bardzo Europejczyków może się oprzeć zgubnemu wpływowi temperatury; a jeśli który oprze się, rzadko aby późniéj nie uczuł złych skutków.

Wszakże tam, gdzie my ledwie wyżyć możemy, krajowcy są zdrowi, silni, kształtni, zdolni do znoszenia trudów, wielcy palacze lulki, namiętnie lubiący mocne napoje. Kształt piękny i atletycka siła tego ludu najwięcéj się pokazuje w okolicach Tavoi, które są najwilgotniejszém miejscem z całego półwyspu.

Ciekawą przytaczają anekdotę o tym ludu. Kiedy najpierwszy raz postrzegł u siebie damy Angielskie, tak był zachwycony ich pięknością że mniemał, iż to są istoty niebiańskie, aniołowie; potrzeba było pewnego czasu, żeby się przekonał, iż te istoty mają wszystkie potrzeby te same co inni ludzie, a zatém że nie są z nieba. Nigdy może wdzięki kobiet Europejskich nie odebrały tak chlubnego dla siebie hołdu.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się uwiadomienie o otwarciu parowéj łaźni rossyjskiéj w Warmbrunn, i tabela loterji klasycznéj.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.